

Piotr Kaszczyszyn: Nasza własna polska nowoczesność

Jest taka opowieść o polskiej historii XX wieku, która nie pozostawia nadziei ani złudzeń. Opowieść o tym, że potrzeba było dopiero kolb radzieckich karabinów, aby wbić wreszcie Polakom nowoczesność do ich zacofanych łbów. Opowieść o tym, że jedyna dostępna nam nad Wisłą modernizacja to ta z kserokopiarki, importowana ze Wschodu lub Zachodu, zawsze w nieznośnej skali 1:1. Na szczęście to wszystko nieprawda – pisze Piotr Kaszczyszyn w eseju otwierającym nowy numer czasopisma „Pressje” pt. Niech żyje Polska Ludowa!

Pierwsze zdania „Prześnionej rewolucji. Ćwiczenia z logiki historycznej”, głośnej książki Andrzeja Ledera, jak w soczewce skupiają argumentację obecną w całym eseju: „W Polsce w latach 1939-1956 dokonała się rewolucja społeczna. Okrutna, brutalna, narzucona z zewnątrz, ale jednak rewolucja”. Dalsza część pracy, płynnie łącząca psychoanalizę z historią społeczną i gospodarczą, jest już jednym wielkim przypisem, poszerzoną artykulacją i głębszym uzasadnieniem wyjściowych założeń. Bez narzuconej obcymi rękoma rewolucji na zawsze zostalibyśmy uwięzieni w chłopskich czworakach i „przedłużonym średniowieczu”.

Zagłada Żydów, która umożliwiła etnicznym Polakom zajęcie ich miejsca w strukturze społeczno-zawodowej; komunistyczna reforma rolna eliminująca ostatecznie klasę ziemiańską; forsowna

industrializacja, która pociągnęła za sobą masowe migracje ze wsi do miast i stworzyła warunki do przyspieszonej urbanizacji kraju – to wszystko tylko elementy składowe wielkiej rewolucji społecznej przeprowadzonej rękoma niemieckich okupantów i podporządkowanych Sowietaom polskich komunistów. Dla Ledera ta rewolucja jest synonimem wejścia Polski do nowoczesności. Wejścia, a może raczej wepchnięcia, biorąc pod uwagę gwałtowną przemoc towarzyszącą latom 1939-1956.

Z brutalną faktografią trudno dyskutować. Najważniejszy w „Prześnionej rewolucji” nie jest jednak wcale opis historycznych wydarzeń, lecz to, co Andrzej Leder „prześnił” i to, co w książce pominął.

Skazani na kserokopiarke?

Przedstawiając historyczne okoliczności i poddając opisywaną rewolucję społeczną psychoanalitycznej interpretacji, autor wytworzył poczucie bezalternatywności. Tak jakby ta nowoczesność, która się nam przydarzyła w połowie XX wieku, była jedyną dostępną, jedyną, która w porządku polskich dziejów mogła się wydarzyć. Tylko to nieprawda.

Leder w „Prześnionej rewolucji” pominął jeden fundamentalny kontekst. Komunistyczny etap zrekonstruowanej przez niego rewolucji społecznej był – podobnie jak transformacja ustrojowa z lat 90. – przykładem kseromodernizacji. I tak jak w przypadku III Rzeczypospolitej typ idealny znajdował się na Zachodzie, tak w latach 40. kopiowaliśmy ordynarnie z modelu stalinowskiego.

Leder w „Prześnionej rewolucji” pominął jeden fundamentalny kontekst. Komunistyczny etap zrekonstruowanej przez niego rewolucji społecznej był – podobnie jak transformacja ustrojowa z lat 90. – przykładem kseromodernizacji

Różnica dotyczyła okoliczności. Plan Balcerowicza był wyrazem politycznej woli elit niepodległego państwa, a wyrzucanie dziedziców z dworów i realizacja założeń „sześciolatki” wynikały z pełnego podporządkowania Polskiej Partii

Robotniczej (PPR) centrali politycznej w Moskwie. Nie zmienia to jednak zasadniczego faktu: w 1944 i 1989 roku w Polsce rozpoczęły się projekty kseromodernizacji.

Czy istniała alternatywa dla nowoczesności z radzieckiej kserokopiarki? Czy mogliśmy wyjść z „przedłużonego średniowiecza” o własnych siłach, własnym pomysłem i bez importowania gotowych rozwiązań z zewnątrz? Jak najbardziej. Tylko tę możliwość Andrzej Leder „prześnił”.

Alternatywny projekt Polski Ludowej

Michał Pospiszyl w książce „Zatrzymać historię. Walter Benjamin i mniejszościowy materializm” stwierdził, że celem pracy z przeszłością, tzw. użytkowania historii, jest poszukiwanie w niej „nigdy nie

zrealizowanych potencjalności”, „egalitarnych marzeń” i „zapomnianych rewolucji”. Konsekwencją tak rozumianego wysiłku intelektualnego może być konstruowanie historii alternatywnych – opowieści o tym, jak mogły potoczyć się dzieje „gdyby”. Nie jest to jednak beztroskie fantazjowanie, lecz poszukiwanie w naszej przeszłości takich niezrealizowanych scenariuszy na lepszą Polskę, które mają konkretne osadzenie w historii politycznej, gospodarczej czy społecznej. Chodzi o budowę alternatywnej wyobraźni historycznej, innej opowieści o naszej trudnej historii.

Taką alternatywną narracją jest nieopowiedziana historia naszej własnej, polskiej – nie stalinowsko-polskiej – nowoczesności. Tej nowoczesności, która ze względu na Jałtę nigdy nie mogła zostać spełniona. Jest to opowieść o politycznym, gospodarczym i społecznym projekcie Polski Ludowej, która mogła zostać po wojnie zbudowana siłami elit politycznych Polskiego Państwa Podziemnego, Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i Stronnictwa Ludowego (SL).

Alternatywną narracją jest nieopowiedziana historia naszej własnej, polskiej – nie stalinowsko-polskiej – nowoczesności. Tej nowoczesności, która ze względu na Jałtę nigdy nie mogła zostać spełniona

Co więcej, jest to opowieść o społecznych oczekiwaniach domagających się narodzin takiej właśnie Polski. Marzeniach o polskiej hybrydzie „państwa rozwojowego” – mającego za zadanie

przewyciężyć strukturalne bariery rozwoju, z którymi zmagala się również komunistyczna modernizacja – i „państwa socjalnego” budowanego równolegle do powojennego „państwa dobrobytu” z Zachodu.

Taka alternatywna nowoczesność byłaby ewolucyjna, nie rewolucyjna; łagodna i demokratyczna, a nie brutalna i okrutna; budowana oddolnie, a nie narzucona z góry; łącząca rozwiązania socjalistyczne i agrarne zamiast kopiowania wzorca komunistycznego z Moskwy.

Podjmując się próby rekonstrukcji niezrealizowanego projektu alternatywnej Polski Ludowej można wyróżnić dwie jego zasadnicze płaszczyzny. Z jednej strony mamy wymiar polityczny reprezentowany przez dziedzictwo myśli społecznej i gospodarczej Rządu RP na Uchodźstwie, Delegatury Rządu na Kraj, PPS i SL, który prezentuje w obszernym eseju Społeczne oblicze Polski Walczącej Bartosz Wójcik. Drugim filarem tej innej nowoczesności jest aspekt społeczny – wykazanie, że samo społeczeństwo było już gotowe i zmobilizowane do stworzenia nowego państwa po II wojnie światowej. Do budowy Polski Ludowej gotowe były dwie najliczniejsze grupy społeczne: chłopci i robotnicy.

Zapomniany czas przełomu

Odgórny, narzucony i przemocowy charakter komunistycznej nowoczesności skutkował tym, że chłopci i robotnicy byli jej przedmiotem, nie podmiotem. Modernizacja niejako „się” działa – jakby obok, bez udziału i woli jej bezpośrednich beneficjentów. Taką

narrację można wyczytać z kart „Prześnionej rewolucji”. Znow jest to prawda tylko częściowa. Andrzej Leder zbyt łatwo bowiem z lat 1939-1956 stworzył jeden spójny okres historyczny. Tymczasem podzielić go należy na trzy krótsze odcinki, a wśród nich kluczowy czas to lata 1939-1944.

W tym czasie miały miejsce trzy kluczowe wydarzenia. W Polskim Państwie Podziemnym wypracowano – stanowiące ewolucyjną kontynuację i radykalizację koncepcji przedwojennych – programowe założenia powojennej Polski Ludowej. Doszło do zasadniczej transformacji polityczno-społecznego oblicza polskiej wsi. Wreszcie, ekstensywna i rabunkowa gospodarka niemieckiego okupanta oraz zniszczenia wojenne jako takie stworzyły warunki do powojennej nacjonalizacji zrujnowanego przemysłu oraz do wprowadzenia planowania gospodarczego na poziomie państwa w celu podźwignięcia kraju z ruiny.

Te trzy czynniki sprawiają, że rok 1944 może być momentem pełnej dojrzałości owej „niezrealizowanej potencjalności” i „egalitarnego marzenia” o alternatywnej Polsce Ludowej i alternatywnej polskiej nowoczesności. Mieliśmy gotowe projekty polityczne, sprzyjające nastroje społeczne i powszechne przekonanie, że nie ma już powrotu do sanacyjnej przeszłości, a powojenna III RP musi być diametralnie inna od swojej poprzedniczki. Wreszcie – istniały strukturalne uwarunkowania gospodarczo-społeczne stanowiące obiektywną podstawę dla nowej Polski Ludowej.

Inna, lepsza nowoczesność była możliwa

„Szlak wrześniowej wędrówki z moich okolic prowadził przez dumne nazwy – Wiślica, Stopnica, Oleśnica, Połaniec, Rytwiany, Baranów, Koprzywnica, Dzików, Sandomierz. Po raz pierwszy ujrzałem podówczas nazwy – Racławice, Dziemierzyce, Janowiczki. Rzeczywistą stała się historyczna i aktualna mapa ojczyzny. A jednocześnie? Kto jej nie znał, temu spod znakomitych nazw odsłoniła się Polska w ubóstwie i wegetatywnym trwaniu między kurną chałupą a cmentarzem. Bliskie i dalekie wioszczyzny, nędza dróg, działeczki lichych zbóż”.

*W trakcie wojny dojrzywała
świadomość konieczności
radikalnej zmiany.
Alternatywna, nigdy nie
zrealizowana Polska Ludowa
mogła być odpowiedzią na tę
konieczność*

To fragment z
okupacyjnego
dziennika słynnego
historyka literatury
Kazimierza Wyki. Z
jego relacją rymują
się słowa gen.
Michała
Tokarzewskiego-
Karaszewicza,

przywódcy Związku Walki Zbrojnej, poprzednika Armii Krajowej:

„Polska wczorajsza nie była zawsze Polską w pełnym tego słowa znaczeniu. Za wiele było zakłamania i niesprawiedliwości w jej życiu wewnętrznym. Za wiele jedni mieli w niej wygod, za mało inni chleba i opieki państwowej”.

W trakcie wojny dojrzywała świadomość konieczności radikalnej zmiany. Dojrzywała wśród elit politycznych i intelektualnych, wśród chłopów i robotników. Alternatywna, nigdy nie zrealizowana Polska Ludowa mogła być odpowiedzią na tę konieczność

Czy ta nasza własna, polska, samodzielna nowoczesność spełniłaby wszystkie oczekiwania? Oczywiście, że nie. Byłaby jednak nowoczesnością na naszych zasadach. Bez kserokopiarki, z własnymi ograniczeniami i błędami, ale też z własną podmiotowością i odpowiedzialnością. Ta opowieść, chociaż z dziedziny historii alternatywnej, zasługuje na obecność w naszej wyobraźni politycznej. Polska nowoczesność była możliwa.

Piotr Kaszczyszyn

Autor jest współredaktorem naczelnym czasopisma idei „Pressje” oraz redaktorem naczelnym portalu opinii klubjagiellonski.pl. Doktoryzuje się w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest członkiem Klubu Jagiellońskiego.

Pełna wersja eseju do przeczytania w najnowszym numerze czasopisma „Pressje” pt. „Niech żyje Polska Ludowa!”